

Wymieniany szereg sprzecznych stwierdzeń, które popsują już relacje między Monchim i środowiskiem Romy.

W Trigorii się nie sprzedaje - Jest 3 maja, dzień oficjalnej prezentacji dyrektora sportowego Monchiego, gdy sezon musi się jeszcze skończyć. W pierwszych słowach dyrektora czuć atmosferę ambicji (*"Kibice zasługują na oglądanie spełniających się marzeń i jestem tutaj, by pomóc je spełnić"*). Jest na początku drogi, potem jednak przy precyzyjnym pytaniu o sprzedaż (były już rozpoczęte negocjacje Salaha z Liverpooliem) oto odpowiedź Monchiego: *"Pytacie mnie czy Roma musi sprzedawać graczy? Odpowiem pytaniem: myślicie, że przyszedłem tutaj, opuszczając mój dom w Sewilli, aby nie wygrać? Roma nie musi sprzedawać piłkarzy: przeanalizuje wszystkie oferty, które wpłyną w kategoriach ekonomicznych i sportowych i je oceni. Roma nie ma szyldu "sprzedam", nie istnieje też szylid z napisem "wygram"*". Kilka dni później przyszły sprzedaż Salaha, Ruedigera i Paredesa, nie licząc tej, na którą nie zgodził się w ostatniej chwili Manolas. Nie najlepszy początek.

Ruediger zostaje - Minął nieco ponad miesiąc, mamy 14 czerwca i tym razem jest dzień prezentacji Di Francesco. Plotki o konieczności sprzedawania przez Romę topowych graczy, aby dopiąć bilans na dzień 30 czerwca, mnożą się. Twarz Monchiego obok trenera tym razem wydaje się być mniej zrelaksowana, ale odpowiedź, którą da na temat Ruedigera jest tak jasna, że nie wydaje się zostawiać przestrzeni na wątpliwości: *"Roma nie będzie nikogo wyprzedawać i w szczególności nie jest supermarketem. Jedyne trwające negocjacje dotyczą Salaha, którego chce Liverpool, ale to my ustalimy cenę Egipcjanina. Ruediger nie jest na sprzedaż, jest zero szans na to, że odejdzie"*. 20 dni później Niemiec został zaprezentowany jako gracz Chelsea.

Circo Massimo - Nie jest to oficjalna wypowiedź, ale żart pod adresem jednego z kibiców, który jednak opłynął całe Włochy i pozwolił marzyć na temat wielkiego zakupu, po tak wielu sprzedażach. W Pinzolo, w środku zgrupowania, niektórzy kibice pytali go o wysiłki w walce o scudetto. On odpowiedział w ten sposób: *"Muszę sprowadzić mocnych graczy, gdyż do pokonania jest Juventus? Porozmawiamy o tym po zakończeniu sezonu, widzimy się na Circo Massimo"*. Dziś punktów straty do Bianconerich jest 15.

Mahrez i prawoskrzydłowy - Di Francesco prosił wiele razy: potrzebny jest ofensywny prawoskrzydłowy, który potrafi grać lewą nogą. Roma śledziła tygodniami Mahreza, ale Leicester nie odpuszczał. Monchi, w trakcie prezentacji Moreno, zapewniał trenera: *"Mahrez jest nazwiskiem, które wyłynęło w mediach, ale są też inni. Pozyskamy prawoskrzydłowego"*. Wraz z biegiem dni wątpliwości narastały i dyrektor sportowy wrócił do sprawy w innych słowach: *"Zespół taki jak Roma, który może pochwalić się piłkarzami kalibru Pellegriniego, Strootmana, Nainggolana, Dzeko, Fazio, Kolarova, itd., nie może myśleć, że jego wydajność zależy od jednego określonego piłkarza, prawoskrzydłowego. Gwarancją jest skład, kolektyw. Priorytetem pozostaje jednak boczny napastnik"*. Przyszedł Schick, który bocznym napastnikiem nie jest. Dziś Eusebio czeka nadal.

Emerson wzmocnieniem - Roma gra dobrze, zbliżające się zimowe mercato może sprawić, że ludzie będą marzyć. Mamy koniec listopada i Di Francesco podkreśla brak prawego napastnika. Monchi nie może mu pomóc, ale przynajmniej zapewnia co do odzyskania graczy: *"Interwencje w styczniowym mercato? Mamy Emersona i Schicka i innych graczy do odzyskania, którzy jeszcze nie pokazali się na boisku zgodnie z oczekiwaniami. To oni będą naszymi wzmocnieniami. Ten zespół jest zbliżony do standardu, który ma w głowie Di Francesco"*. Emerson powinien dziś podpisać umowę z Chelsea.

Nie ma pieniędzy - Pamiętacie Monchiego uśmiechniętego na początku lata? Ten, którego widzimy dziś, 6 stycznia 2018 roku, po porażce z Atalantą, jest inną osobą. Smutna twarz i zaciśnięta szczęka dyrektora sportowego martwi połowę Romy: *"Aby operować w mercato trzeba mieć pieniądze. Znacnie naszą sytuację ekonomiczną. Rozwiązania powinniśmy znaleźć nie w mercato, ale w Trigorii"*. Kilka dni później dochodzi do spotkania w Londynie, gdzie pojawia się jasna konieczność sprzedawania, aby wypełnić zobowiązania finansowego fair play.

Dzeko - Monchi nie potrafił ukryć negocjacji z Chelsea, które mogły doprowadzić do transferu Dzeko do Chelsea. W rzeczywistości angielskie media mówiły o zamkniętym już porozumieniu między Romą i The Blues, ale o braku porozumienia między Bośniakiem i klubem Conte. Monchi przytoczył inną prawdę: *"W tym momencie Dzeko jest z nami i jesteśmy zadowoleni, to oznacza, że propozycje, które wpłynęły, nie zostały uznane za wystarczające"*. Zaprzeczył temu Gandini po niedzielny meczu z Sampdorią: *"Dzeko? Oferty są, rozmawiamy i oceniamy, ale aby osiągnąć porozumienie potrzebne są trzy strony, również osoby, które są wokół gracza..."*. Czyli? Jeśli Dzeko zostanie, to dlatego, że chciał tak Dzeko (lub jego agenci). Nie Roma.

Poprawa kadry - To sprawa, którą Monchi może jeszcze uratować. Ma na to 27 godzin, gdyż za tyle kończy się zimowa sesja transferowa. Dziś do Anglii wyleciał na testy medyczne Emerson Palmieri. Tym samym Roma nie ma już zmiennika Kolarova, który wykazuje wyraźne oznaki zmęczenia. Jednak, jak zapewniał sześć dni temu Monchi: *"Roma robi zakupy? Pracujemy nad tym, nie wpłynęło żadne nazwisko. Pozostało siedem dni, pracujemy, aby zrobić coś, co może poprawić zespół"*. Czy i tutaj zakończy się inaczej niż mówił? Odpowiedź poznamy jutro.

Autor: abruzzo